Łódź, 26 | II 1906 r.

№ 45.

Rok IX.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 26 lutego 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Św. Aleksandra.
Wt. Św. Leandra B.
Śr. Popielec. Św. Romana
Czw. Św. Albina B.
Piat. Św. Heleny Ces.
Sob. Św. Kunegundy Ces.
Niedz. Św. Kazimierza K.

Wschód sł. godz. 6 m. 56.
Zachód sł. godz. 5 m. 32.
Dług. dnia godz. 10 m. 36.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k. —
Półrocznie	4 „ —
Kwartaln.	2 „ —
Miesięczn.	„ — „ 67
Odnoszenie	10 k. m.
Egz. pojedyńczy	5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop. —
Półrocznie	„ 5 „ —
Kwartalnie	„ 2 „ 50
Miesięcznie	„ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczą № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

MARYAWICI

Prasa warszawska w ostatnich czasach przepełniona była opisami odłamu duchowieństwa katolickiego, który wyodrębnił się swemi poglądami na sprawy kościoła i działał pod wpływem niejakiej pani Kozłowskiej, miewającej wizye.

W kwestyi tej nie zabieraliśmy głosu z tej prostej przyczyny, że była to sprawa czysto teologiczna, a co zatem idzie, podlegała ona wyłącznie kompetencyi kościoła, w łonie którego już niejednokrotnie zachodziły podobne scesye, nie osłabiające jego powagi.

W kwestyi tej jednak wypowiedziała najwyższa władza duchowna już dawniej swój sąd, który staje się aktem doniosłego znaczenia, jako taki dokument podlega opublikowaniu:

Dekret Ś-go Oficjum

w sprawie Maryawitów

przesłany J. E. ks. biskupowi płockiemu Jerzemu Szembekowi.

W Rzymie z gmachu Świętego Oficjum dnia 4 września 1904 r.

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Na pełnem tej Najwyższej Kongregacyi posiedzeniu, odbytem we środę dnia 31 ubiegłego miesiąca sierpnia, po pilnem rozważeniu wszystkich szczegółów, dostarczonych Kongregacyi w sprawie wizyi i objawień Felicyi Franciszki Kozłowskiej, oraz zawiązania stowarzyszenia kapłanów, pod nazwą Maryawitów, Ich Eminencye Kardynałowie Inkwizytorzy Generalni pospołu ze mną orzekli co następuje:

„Niech Felicya Kozłowska wobec Biskupa, lub jego delegata złoży sprawozdanie ze swej dotychczasowej administracyi, tudzież wszystkie swoje pisma tak własnoręczne, jak inne. Wtedy niech Przewielebny Biskup usunie ją od wszelkiego przełożeństwa, czy to nad księżmi, czy nad kobietami, należącemi do zgromadzenia, oraz niech ją zupełnie od nich oddzieli, zabroniwszy zaś stanowczo, aby na przyszłość nie ważyła się zajmować kongregacyą Maryawitów, ani pod żadnym pozorem do duchownego kierowania księżmi lub klerykami się wtrącała, niech jej, kierując się w tej mierze pasterską miłością i troską, wyznaczy spowiednika uczonego i pobożnego, by ten dołożył starania i wyleczył ją z halucynacyi (urojeń), a na drogę prawdziwej pobożności zwrócił.

Co się tyczy zgromadzenia kobiet, niech Biskupi lub jego delegowany odbędzie właściwą wizytę ich domów, roztrząsną starannie ustawy, któremi się rządzą, zbada ich ducha i z tego oceni, czy instytucya ta przynajmniej do czasu, na próbę, może być tolerowana, czy też nie, i niech o tem następnie złoży raport. Co się zaś tyczy kongregacyi Maryawitów, to ma ona być do szczętu skasowana z rozwiązaniem ślubów w jakikolwiek sposób przez nich składanych, i z zakazem utrzymywania wszelkich z Felicyą Kozłowską stosunków, czy to osobistych, czy też piśmiennych; nareszcie wszystkim kapłanom i klerykom ma być surowo nakazane, aby do kongregacyi tej nie przystępowali, ślubów w niej praktykowanych nie składali i pod żadnym pozorem kierownictwu Felicyi Kozłowskiej się nie poddawali".

Przesyłając Waszej Przewielebności z urzędu mego powyższy dekret dla rychłego wykonania go w całej rozciągłości, proszę Boga, by zlewał na Niego swe łaski i błogosławieństwa.

Oddany w Panu

(podpisał) *S. kard. Vanutelli.*

(M. P.)

Zgodnie z oryginałem.
Warszawa, d. 28 listopada 1904 roku.
M. P. *Apolinary Biskup płocki.*

Zebrania przedwyborcze.

Wczoraj, o godz. 2 i pół po poł., w sali koncertowej Sellina odbyło się polskie zebranie przedwyborcze pierwszego i drugiego okręgu. Zgromadziło się przeszło 1000 osób. Zebranie zagaił obywatel p. Walenty Kamiński staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus." Odwoływał się on następnie do zgromadzonych, aby sprawę wyborów przyjęli do serca i postąpili tak, jak im sumienie dyktuje. Zwrócił następnie uwagę, aby wybory dokonane zostały w ten sposób, ażeby poseł był dobrym polakiem i obywatelem, mogącym sumiennie spełnić swoje posłannictwo, jak nakazuje obowiązek. Poseł powinien być godnym przedstawicielem naszego narodu.

Po krótkiem przemówieniu, p. Kamiński zaproponował wybór przewodniczącego. Powołano p. Antoniego Urbańskiego, który ze swej strony zaprosił na assesorów pp. Kapuścińskiego, Rybaka, Rogowskiego i Czarneckiego.

Na wezwanie przewodniczącego zapisali się do głosów przy stole prezydialnym pp. Leśniewski, Michalak, Tyszka i Szymborski (ostatni trzej robotnicy).

Pierwszy z mówców p. Leśniewski, zaznaczywszy na wstępie, iż należy uszanować wolność trybuny i wolność słowa, przeszedł do wyjaśnienia znaczenia Dumy państwowej, jak należy wybierać i kogo wybierać na posła.

Mówca położył nacisk głównie na to, iż dla wywalczenia sobie prawa nie powinno nas brakować w Dumie; przedstawiciel naszego narodu starać się będzie o pozyskanie autonomii i samorządu. Autonomia zaś naszego kraju wprowadzi na drogę prawdziwych reform. Przedstawicielstwo narodu polskiego powinno spoczywać w rękach osoby odpowiedzialnej. Dlatego też wszyscy powinniśmy użyć wszelkich wpływów, aby z urny wyborczej wyszedł człowiek godny takiego posłannictwa. Przy urnie wyborczej — twierdził mówca — powinniśmy stanąć wszyscy, gdyż to jest naszym obowiązkiem narodowym.

Wspomniawszy o liście kandydatów na wyborców, jaka ułożona zostanie przez komitet obywatelski, p. L. zachęcał, aby wszyscy oddawali głosy na tę listę, a nie na inną, która może nie mieć nic z narodowością polską wspólnego. Tylko takich wyborców należy popierać, których przedstawi polski komitet obywatelski.

W końcu swego przemówienia p. L. zaznaczył, że posłem z Łodzi powinien być narodowy demokrata, któremu chodzić powinno nietylko o podniesienie kraju pod względem ekonomicznym, ale i społecznym i kulturalnym. Posłem powinien być człowiek, mający na względzie losy łódzkiego robotnika i odczuwającego jego potrzeby. Wreszcie mówca wzywa wszystkich zgromadzonych, aby jak jeden mąż stanęli do wyborów.

Z kolei zabrał głos p. Michalak, dowodząc, że o wyborze posła z Łodzi, która jest ogniskiem przemysłu polskiego, powinni decydować robotnicy. Sfery robotnicze powinny wybrać na posła człowieka, pracującego na jakiemkolwiek polu, lecz takiego, któryby miał na względzie oświatę i kulturę ludu. Aby z urny wyborczej wyszedł poseł odpowiedni, potrzeba koniecznie licznego udziału robotników w wyborach.

P. Michalak radził, aby każdy, który spostrzeże, że niema go na sporządzonej liście prawyborców, pośpieszył natychmiast do komisyi wyborczej z żądaniem zapisania go na listę.

Następnie mówił p. Tyszka, dowodząc, że poseł z Łodzi powinien być nietylko dobrym polakiem, ale i szczerym demokratą, takim, który rozumie, że przyszłość narodu polskiego opiera się na ludzie. To też mówca zachęcał, aby iść ręka w rękę i działać solidarnie przy wyborach. Należy złączyć się razem bez różnicy warstw społecznych. Jedność to siła.

Wreszcie p. Szymborski twierdził, iż z urny wyborczej powinien wyjść poseł, który wywalczy prawa w duchu polskim dla robotnika polskiego.

Niechaj wszyscy robotnicy, zachęcał mówca, zgłoszą się do wyborów, nie słuchając podszeptów ze strony bojkotujących Dumę socyalistów,

każdy bojkotujący przeszkadza wyborom przedstawiciela spraw robotniczych.

*

Zebranie wczorajsze zakłócone było dwukrotnie: podczas przemówienia p. Leśniewskiego oraz p. Michalaka. Gdy p. Leśniewski kończył już swoje przemówienie, dał się słyszeć szmer, a następnie hałas na sali i na galeryi. Hałas ten wywołało niesforne zachowanie się kilku intruzów, którzy, ulokowawszy się na galeryi w różnych punktach, zdmuchiwali jakiś gryzący proszek. Od działania tego proszku znaczna część zebranych zaczęła kaszlać i kichać.

Przerwawszy na chwilę przemówienie, pan Leśniewski uspakajał zgromadzonych, piętnując następnie figiel łobuzerski jakichś niepomiów, usiłujących tym sposobem przerwać zebranie, prosił obecnych, aby w razie zauważenia takich niegodnych indywiduów usunąć ich z galeryi.

Jakoż w pół godziny, podczas przemówienia p. Michalaka powstał hałas na galeryi. Schwytano dwóch młodych żydów na gorącym uczynku.

Zgromadzeni domagali się wyprowadzenia ich z galeryi, co też niezwłocznie uczyniono. Chwilowe zamieszanie na sali oraz coraz większe działanie na błony śluzowe nosa i piersi ulatniającego się proszku zmusiło część zgromadzonych do opuszczenia sali przed zamknięciem zebrania.

Rozsypany proszek tak szybko roznosił się po sali, że dla przewietrzenia jej musiano otwierać okna.

Zebranie zamknięto wcześnie, bo o godzinie 4-ej po południu.

*

Na zebraniach przedwyborczych III i IV okręgu w Szkółce rzemiosł zgromadziło się około 3,000 osób. Mówcy uzasadniali zasady, wyłuszczone już w sprawozdaniu z zebrań I i II okręgu, oraz uzasadniali program narodowej demokracyi.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mirosława. Jutro Wiarosława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 8-iu obrazach Juliana z Poradowa. Początek o g. 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś ogólne zebranie stolarzów (Mikołajewska 40), o godz. 3 po poł.

— Jutro posiedzenie II łódzkiej Kasy pogrzebowej (Andrzeja 37), o godz. 6 wieczorem.

KRONIKA.

Za dorożki. P. policmajster miasta Łodzi zwrócił się do p. gubernatora piotrkowskiego z przedstawieniem, że w ostatnich czasach wskutek niepokojów w mieście musiał często jeździć dorożkami, na które ma przeznaczone tylko 1 rb. 32 kop. dziennie, tymczasem wydawał od 6 do 8 rubli na te rozjazdy. Prosił więc, aby z funduszów miejskich pokryto ten wydatek. Sprawa przeszła przez odpowiednie instancye i powróciła z potwierdzeniem wyasygnowania z funduszów miejskich p. policmajstrowi sumy 400 rb. za dorożki.

Ze szkoły przemysłowo-rękodzielniczej. Władza szkolna łódzkiej szkoły przemysłowo-rękodzielniczej zawiadamia nas, że w wymienionej szkole wakuje posada nauczyciela języka polskiego. Osoby, pragnące objąć tę posadę, zechcą zwrócić się do dyrektora szkoły.

Nowa fabryka. W ubiegły piątek komisya gubernialna dokonała oględzin placu w Zgierzu, zaprojektowanego pod budowę fabryki farb anilinowych, na założenie której otrzymali pozwolenie pp. Hordliczka, Stamirowski i S-ka. Komisya znalazła miejscowość za odpowiadającą zupełnie swemu przeznaczeniu.

Sprawy prasowe. Z czasów cenzury w sądach błąkają się jeszcze sprawy o wykreślone przez cenzora artykuły, które jednak zostały wydrukowane.

Na dzisiejszem posiedzeniu sądu okręgowego były wyznaczone dwie takie sprawy: jedna przeciwko redaktorowi «Rozwoju», Wiktorowi Czajewskiemu, druga przeciwko redaktorowi «Gońca Łódzkiego», p. Janowi Żółtowskiemu, obie na zasadzie artykułu 1029.

Ponieważ nowe prawo prasowe ustanowiło, aby wszystkie te sprawy umorzyć, na zasadzie więc tego i te dwie sprawy zostały umorzone.

Z „Liry". Pięć lat minęło od czasu zorganizowania się w Łodzi pierwszego i jedynego towarzystwa rzemieślniczo-śpiewaczego «Lira», którego narodziny, ze względu na pewne błędy w ustawie, ogół przyjął z uprzedzeniem. Jak pośród tej rzemieślniczo śpiewaczej drużyny był bardzo ciężki, taki żywot jej do pewnego czasu był suchotniczy, wadliwy, a wynikało to z wielu przyczyn, wyjaśnienie których nie do nas należy. Faktem jest, że niedobory wynoszą 1447 rubli 32 kop.

Wczoraj o godz. 4 ej po południu w lokalu stowarzyszenia «Lira» w drugim terminie odbyło się ogólne zebranie, na które przybyło zaledwie 42 członków. Posiedzenie zagaił prezes p. Maryan Gawalewicz, prosząc o wybór przewodniczącego, na którego wybrano adwokata Antoniego Zielińskiego, a ten na asesorów zaprosił pp. Adamczewskiego i Jelińskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydyum dyrektor Tadeusz Joteyko przeczytał sprawozdanie z pięcioletniej działalności towarzystwa i sprawozdanie artystyczne za rok 1905.

P. Grabowski, sekretarz towarzystwa, odczytał sprawozdanie cyfrowe za rok 1905:

Dnia 31-go grudnia r. z. towarzystwo liczyło ogółem 412 członków, w tej liczbie 72 członków czynnych a 340 zwyczajnych. Ogólnych zebrań było 2, posiedzeń zarządu 24. W ciągu roku sprawozdawczego wpłynęło do kasy 3607 rb. 31 kop., wydatkowano 4406 rb. 23 kop., przeto niedobór wynosi 798 rb. 92 kop. Majątek Towarzystwa podług spisu inwentarza wart 1758 rb., długi zaś wynoszą 1447 rb. 32 kop.

Przyjęto sprawozdanie kasowe, poparte przez komisyę rewizyjną. Po załatwieniu się ze sprawozdaniem, przeczytał p. Grabowski projektowany budżet na rok 1906. Przewiduje on wpływów 3700 rb., wydatków 4337 rb. Budżet ten po żywej dyskusyi zatwierdzono.

Z powodu skończenia się mandatów członków całego zarządu, przystąpiono do wyborów, które przez tajne głosowanie dały następujący wynik: prezes Maryan Gawalewicz 41 głosów, wice prezes p. Strzeżymir Pruszyński 39 głosów, kasyer p. Franciszek Kudlicki 37 gł., sekretarz p. Bolesław Grabowski 40 głosów, gospodarz p. Suwalski 23 gł., członkowie zarządu pp.: Wacław Erecinski 27 gł., Antoni Zieliński 25 gł., komisya rewizyjna pp.: Józef Siwik 34 gł., Józef Gebel 25 gł. i Adolf Henne 23 głosy.

Następnie zabrał głos p. Maryan Gawalewicz, który zaznaczył, że najważniejszym warunkiem poprawy bytu materyalnego, jest zmiana § 12 tak, żeby członkowie zwyczajni posiadali na równi prawo głosu, jak i członkowie czynni.

P. Strzeżymir Pruszyński przedstawił zebranym projekt zrzeszenia się rzemieślników łódzkich, którzy dziś nie mają własnego ogniska, tracą zdrowie i pieniądze w miejscach nieodpowiednich; należy dołożyć wszelkich starań, aby w Towarzystwie «Lira» rozbudziło się takie życie, któreby rzemieślnikowi dało wszystkie te rozrywki, jakich jest on dziś pozbawiony i podnosiło go kulturalnie. Wniosek ten przyjęto z dużem uznaniem.

P. Krajewski, członek zwyczajny, stanowczo dopomina się o równe prawa dla wszystkich członków, o odczyty, pogadanki popularne, gdyż zdaniem mówcy korporacya jeszcze poza śpiewem powinna dbać o podniesienie umysłowe polskiego rzemieślnika. Na wniosek ten odpowiedział prezes Maryan Gawalewicz bardzo przychylnie i przyrzekł, że o ile tylko będzie w możności zarządu, wprowadzi go w życie. Na tem posiedzenie zakończono.

Na pierwszą Ochronę. Jedną z sympatyczniejszych instytucyi, która oddawna oddaje wielkie usługi społeczeństwu, jest I ochrona przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności. Ochrona ta przygarnia pod swe skrzydła opiekuńcze setki dziatek pozbawionych należytej opieki i utrzymania. Wzorowo prowadzony zakład daje nietylko pokarm duchowy dziatkom, lecz i cielesny. Dziatki otrzymują gorącą strawę a niektóre z nich i ubranie. Wszystko to oczywiście wymaga specyalnych środków. Ponieważ środki te są bardzo skromne, zarząd instytucyi zmuszony jest uciec się do sposobu zgromadzenia funduszów, umożliwiającego prowadzenie prawidłowe instytucyi.

Jednym ze sposobów, który nigdy prawie nie zawodzi, jest urządzenie przedstawienia teatralnego. Zarząd ochrony w przekonaniu, że zabiegi jego zostaną przez szerszy ogół gorąco poparte, postanowił w dniu 12 marca zorganizować widowisko teatralne. O wyborze sztuki doniesiemy wkrótce.

Sprawy fabryczne. Od tygodnia już robotnicy fabryki Józefa Richtera przestali pracować z powodu nieuwzględnienia żądań ich co do podniesienia płacy zarobkowej. Ponieważ zarząd fabryczny nie mógł dojść do porozumienia z robotnikami, ubiegłej soboty za pomocą ogłoszeń wywieszonych w fabryce, oznajmił wszystkim robotnikom, w liczbie 1342, że wymawia miejsca i za dni 14 zamyka fabrykę na czas nieograniczony. Tym sposobem w d. 9 ym marca 1342 robotników znów pozostanie bez chleba.

Komitet giełdowy. Członek komitetu giełdowego dr. Alfred Biederman, nadesłał w sobotę do tegoż komitetu list, w którym wyjaśnia, iż z powodu zamierzonego pozostania przez dłuższy czas za granicą, zmuszony jest zrzec się piastowanego dotąd mandatu.

Ze Zgromadzenia tokarzów. Wczoraj o godz. 3-ej po południu w lokalu «Liry» (Nawrot 38), pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Adolfa Szmidta odbyło się zebranie czeladników tokarskich, których było 77; do kasy wpłynęło 40 rb. 50 kop., wypłacono wsparcia 67 rb. 30 kop.

Raut. Sprawozdanie z urządzonego wczoraj w sali Grand Hotelu rautu na rzecz uczniów szkół handlowych z powodu nawału materyału, podamy w numerze jutrzejszym.

Z Kochanówki. Z powodu braku miejsca sprawozdanie z wczorajszego balu w Kochanówce zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Strejk w fabryce. W dniu dzisiejszym strejkuje w obrębie 3 cyrkułu policyjnego 1703 robotników w 9 fabrykach, a w obrębie 4 cyrkułu policyjnego 2708 robotników w 10 fabrykach.

Sekcya zabaw przy komitecie obywatelskim zamierza w ciągu postu urządzić zabawę, zwaną «Cabaret». Zabawa ma być urządzona na wielką skalę.

II kasa pogrzebowa. Zarząd II łódzkiej kasy pogrzebowej uprasza za naszem pośrednictwem pp. członków wymienionej kasy o przybycie jutro we wtorek, d. 27 b. m., o godz. 6 ej wiecz. na ogólne zebranie na ul. Andrzeja № 37 m. 9. Na porządku dziennym odczytanie sprawozdania i wybory.

Ze straży ogniowej. Dorocznym zwyczajem zarząd straży ogniowej ochotniczej, w III oddziale przy ulicy Mikołajewskiej, urządził dla członków straży wieczorek, który ze względu na obecne czasy odbył się o wiele skromniej, niż lat ubiegłych. Nastrój zabawy był serdeczny.

W namiocie gustownie urządzonym własnym kosztem przez p. Hartwiga sprzedawano cygara, kawę i likiery. Z tego źródła wpłynęło do kasy na zapomogi dla biednych strażaków kilkadziesiąt rubli.

Osobiste. Prezes łódzkiego komitetu trzeźwości r. st. Ilnicki podał się do dymisyi.

Talmud-Tora. Zapowiedziane w trzecim terminie ogólne zebranie żydowskiej szkoły rzemiosł (Talmud Tora) odbędzie się w dniu 15 ym marca w gmachu szkoły przy ulicy Średniej № 46.

Przeszacowanie gruntów. Sprawa przeszacowania gruntów, zajętych pod budowę kolei obwodowej łódzkiej, ulega ciągłej zwłoce. Składają się na to różne okoliczności; głównym jednak powodem jest niewypłacanie przez radę zarządzającą kolei fabryczno-łódzkiej, działającej na zwłokę dyet przypadających komisyi szacunkowej. Taki stan rzeczy nie może zadawalniać sfery zainteresowane, t. j. właścicieli gruntów w Nowych Chojnach, Nowem Rokiciu i Karolewie, wyczekujących oddawna na wynagrodzenie za zajęte pod kolej obwodową grunty.

To też właściciele gruntów wystosowali

w tych dniach zbiorową depeszę do gubernatora piotrkowskiego ze skargą na stawianie przeszkód ze strony kolei łódzkiej i prośbę o wydanie polecenia komisyi, aby przyśpieszyła termin przeszacowanie wspomnianych gruntów.

W odpowiedzi na podanie p. gubernator piotrkowski wydał polecenie komisyi, aby zajęła się energicznie sprawą przeszacowania gruntów. Otóż na odbytem w piątek ubiegłego tygodnia posiedzeniu członków komisyi wywłaszczaniowej postanowiono przystąpić do przeszacowania gruntów w dniu 12 go marca przy udziale urzędnika szczególnych poleceń przy ministeryum komunikacyi p. Lemana.

Z sądów. W sobotę przybył do Łodzi na kadencyę 11 wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego i rozpatrywać będzie 47 spraw.

— W tych dniach w XI rewirze sądu pokoju była rozpatrywana zasadnicza sprawa, która wyjaśniła, kto odpowiada za skradzione ubrania, wogóle przedmioty, należące do gości w miejscach publicznych.

Adwokatowi Zielińskiemu w restauracyi hotelu Polskiego skradziono nowe kalosze, za które p. Wróblewski, utrzymujący restauracyę, stanowczo odmówił zwrotu straty. Wobec tego p. Zieliński wniósł skargę do sądu, a sędzia pokoju XI rewiru m. Łodzi, opierając się na kodeksie Napoleona, skazał Wróblewskiego na 1 rb. kosztów sądowych i zapłacenie Zielińskiemu 2 rb. 90 kop. za kalosze.

— Wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę mieszkańca gminy Radogoszcza, pow. łódzkiego, Stefana Wieruszewskiego, oskarżonego o to, że w dniu 26 grudnia 1904 r., wraz z niewykrytymi dotąd towarzyszami napadł na sklep towarów kolonialnych Mateusza Andrzejczaka w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej nr. 64. Gdy rabusie wpadli z rewolwerami, w sklepie znajdowali się prócz właściciela, Franciszek Dąbrowski, Andrzej Hołys i Marcin Czeczota. Rabusie dali kilka strzałów, skutkiem czego Czeczota padł trupem na miejscu, Andrzejczak zaś i Hołys zostali ciężko ranni. Po dokonaniu rabunku pieniędzy z szuflady lady sklepowej, rabusie uciekli i skryli się. Ujęto później tylko Wieruszewskiego, który niejednokrotnie karany już był za rozboje i rabunki. Sąd, po udowodnieniu winy oskarżonggo, skazał Stefana Wieruszewskiego, po pozbawieniu wszystkich praw, na 10 lat ciężkich robót.

Napady na sklepy monopolowe. Dziś o godzinie 10 rano do sklepu monopolowego przy ulicy Nowomiejskiej, z dwóch stron weszło po 5 młodych ludzi, którzy, upatrzywszy chwilę, kiedy w sklepie była sama zarządzająca sklepem p. Żarkiewicz, wyjęli rewolwery i domagali się oddania pieniędzy, p. Żarkiewicz w obawie śmierci oddała im wszystkie pieniądze, jakie miała w kasie, t. j. około 100 rb. Napastnicy, otrzymawszy pieniądze, zbiegli. Po ich odejściu Żarkiewicz zaalarmowała policyę i patrol wojskowy, który otoczył sklep.

— Jednocześnie dokonano w podobny sposób napady na sklepy monopolowe: przy ulicy Widzewskiej pod 38, gdzie zarządzająca sklepem Stefania Hofman wydała około 60 rb.; na sklep monopolowy przy ulicy Północnej w domu pod № 24, w którym zarządzająca Marya Zarzycka oddała napastnikom około 100 rb.

— Dziś w godzinach rannych kilka osób wtargnęło do sklepu monopolowego przy ulicy Widzewskiej № 196, gdzie, zastawszy zarządzającą, grozili rewolwerem w razie jakiegokolwiek oporu. Wystraszona kobieta uciekła. Rabusie zabrali z szufiady lady sklepowej marki stemplowe i gotówkę 200 rubli, poczem zbiegli.

Napad na żołnierza. Nocy dzisiejszej na ulicy Aleksandrowskiej młodszy podoficer 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty Iwan Kłaczkow, został napadnięty, nożem zadano mu ranę w szyję, wskutek czego Kłaczkow padł na chodnik; wtedy napastnicy odebrali mu rewolwer z 5-iu nabojami, poczem zbiegli. Rannego Kłaczkowa spostrzegł przechodzący patrol, który odprowadził go do szpitala pułkowego.

Postrzał. Wczoraj o godz. 1 ej w południe kilku ludzi wdarło się do mieszkania Antoniego Karnikowskiego, położonego przy ul. Brzezińskiej № 41 i zastawszy tam Romana Kijewskiego, Szlamę Goldmana, lat 18, i Adama Migdała, lat 27, wszystkich trzech robotników fabryki braci Bukiet, dali do nich strzały z rewolweru. Roman Kijewski i Goldman w ciężkim stanie po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwiezieni zostali do szpitala Poznańskich, zaś Adam Migdał w kilka minut po wypadku zmarł na miejscu, osierocając żonę i dwoje dzieci. Sprawcy zamachu zbiegli.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwóch dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Piotrkowskiej róg Krótkiej Władysław Mizera, lat 40, pozostający bez zajęcia: na ul. Dzielnej nr. 7 Wawrzyniec Urbaniak, lat 53, pozostający bez mieszkania i zajęcia: na ul. Zielonej nr. 3 Józefa Wojciechowska, lat 23; na ul. Piotrkowskiej róg Andrzeja Seweryn Rozmanit, lat 35, pozostający bez zajęcia: na ul. Cegielnianej nr. 58 Ruchla Czeta lat 18; na ul. Dzielnej nr. 17 Emilia Lange, lat 36; na ul. Zakątnej nr. 12 Władysław Napiński, lat 22, pozostający bez zajęcia i na ul. Widzewskiej róg Zawadzkiej człowiek, lat około 50, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Przy pracy. W sobotę w godzinach popołudniowych w fabryce przy ul. Konstantynowskiej nr. 28 Józef Staniszewski, lat 16, robotnik tejże fabryki, przez własną nieostrożność pochwycony trybami maszyny, odniósł poszarpanie lewej ręki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Z ulicy. Na ul. Piotrkowskiej róg Andrzeja Franciszka Krauze, żona robotnika, lat 64, poślizgnąwszy się, upadła i okaleczyła głowę; takiemu samemu wypadkowi z tego samego powodu uległ Jan Kondratow, lat 35, robotnik fabryczny, rozranił czoło. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z dachu. Stróż nocny, Michał Monich, lat 56, mieszkający przy ul. Średniej, któremu zlecono pod dozór fabrykę przy ul. Wschodniej nr. 16, miał polecone przez administracyę fabryki, aby co noc obszedł dach i skontrolował, czy się złodziej tam nie zakradł; w sobotę poślizgnął się i spadł z dacho na bruk dziedzińca. Wypadek względnie był dla niego dość szczęśliwy, gdyż M. odniósł tylko powierzchowne rozdrażnienie głowy i ogólne potłuczenie. Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia

Napady. Na ul. Przędzalnianej nr. 16 Tomasz Stasiak, muzykant, lat 20, został napadnięty, tępem narzędziem zadano mu ranę w twarz i głowę; na ul. Zarzewskiej nr. 22 Jakób Rafa, lat 45, robotnik fabryki Hezlera, przez zaczajonych na niego ludzi został napadnięty, którzy mu tępem narzędziem zadali kilka ran w głowę. Obydwóch poszkodowanych opatrzyli lekarze Pogotowia.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Z powodu nawału materyału bieżącego sprawozdanie z premiery sobotniej „Instynkt", Kistermaeckera, wydrukujemy w numerze następnym.

Jutro wieczorem w teatrze Victoria po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy".

W próbach „Kacper Karliński", dramat historyczny Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza), wystawiony po raz pierwszy w Wilnie w styczniu 1858 r. Wywołał on wówczas zapał powszechny.

Towarzystwo muzyczne. W wieczorze muzycznym, mającym się odbyć w środę dnia 28 b. m., wystąpią jako soliści: amatorka-pianistka panna Janina Mantey, laureatka berlińskiego konserwatoryum, uczenica prof. Bartscha oraz p. Józef Poznański amator śpiewak; w wykonaniu znanego kwintetu klarnetowego Mozarta przyjmują udział pp.: Makowski, Rosenblatt, Baumgarten i Goeblowie.

Podwieczorek muzyczny. Wczorajszy podwieczorek muzyczny w Lutni sprowadził mniej słuchaczów, niż zwykle. Program zapowiedzianego *sui generis* koncertu był urozmaicony. Rozpoczął chór lutnistów, pod batutą dyr. Aloizego Dworzaczka. Z szeregu pieśni odśpiewanych: «Prządź»—Jüngstra; «Pod borem sosna gorzała» oraz «Od Krakowa jadę», krakowiak—melodye ludowe —, pierwsza układu Polińskiego, druga Noskowskiego—najlepiej przypadła do gustu publiczności ostatnia. Wykonanie utworów jak zwykle było bardzo staranne.

Solistą wokalnym był p. Adolf Kon, który niejednokrotnie dał się już słyszeć na estradzie. Występ tego utalentowanego amatora cieszy się zawsze zasłużonem powodzeniem Przy dźwięcznym i sympatycznym głosie każda pieśń w ustach śpiewaka brzmi czysto. Obok zalet muzyczno wokalnych, wśród których poczucie rytmu gra rolę pierwszorzędną, w produkcyach, wykonywanych przez p. K., ujawnia się dykcya wyrazista, nie zatracająca ani jednej sylaby tekstu. Wczoraj p. K. odśpiewał Aryę z op. «Lohengrin» — Wagnera, «Dudarza» — Paderewskiego i drobnostkę nad program, wywołując gromkie wśród słuchaczów oklaski.

Jako soliści instrumentalni wystąpili na wczorajszym podwieczorku: p na Wiktorya Majewicz, uczenica konserwatoryum drezdeńskiego, która odegrała na fortepianie Nocturne (F. mol) Chopina, Mazurka—Scharwenki i pierwszą część z «Karnawału Weneckiego»—Szumana. oraz p. Antoni Gdesz (solo cytra), członek «Echa warszawskiego». W grze na trudnym instrumencie, jakim jest cytra, przebija szczery artyzm. Raczej wyśpiewane aniżeli odegrane utwory: «Zapomniane bóle»—Umlaufa, «Dumka», «Pozdrowienie z Dalii» — Umlaufa i Arya z op. «Mojżesz»—Rossiniego, wywarły na słuchaczach doskonałe wrażenie. Koncertanta oklaskiwano z zapałem.

Nie obeszło się i bez żywego słowa. Humorystyczny monodram (parodya sceny z «Otella») odegrał p. St. Weinkranz, przyjmowany jak zawsze, bardzo życzliwie.

OSTATNIA POCZTA.

— W sferach dworskich — donosi „Ruś" — krąży uporczywa pogłoska, że zwołanie Dumy będzie znów odroczone, ale już po raz ostatni, gdyż ostateczny termin zwołania Dumy oznaczono stanowczo najpóźniej na 14 go maja (n. st).

— „Ruś" twierdzi na zasadzie wiarogodnych źródeł, że generałowie Liniewicz i Kuropatkin otrzymali stanowcze polecenie, aby nie krępowali obecnością swą działalności generała Grodekowa, mianowanego, jak wiadomo, głównodowodzącym armią mandżurską.

— Niedawno minister spraw wewnętrznych przesłał do gubernatorów cyrkularz z pytaniem, jakie były ich zdaniem, przyczyny zaburzeń agrarnych w ich guberniach. Odpowiedź nadeszła od 48 gubernatorów, którzy wszyscy prawie tłomaczą zaburzenia propagandą rewolucyjną, a kilku tylko za przyczynę uważają—brak ziemi u włościan. Wszyscy gubernatorowie twierdzą, że Manifest 30-go października wprowadził nieład w pojęcia władz miejscowych, co wolno, a czego nie wolno, i że dopiero ostatni cyrkularz ministra spraw wewnętrznych wyjaśnił, czego się mają trzymać władze miejscowe.

— W pałacu Taurydzkim, przy Dumie państwowej utworzony będzie osobny cyrkuł policyjny. Organizacyę nowego cyrkułu poruczono jednemu z obecnych komisarzy, który w pałacu otrzyma mieszkanie.

— Z Tyflisu donoszą telegraficznie do „Birż. Wied.":

«W Kutaisie stan rzeczy bardzo poważny, powstanie rewolucyonistów objęło szeroką przestrzeń kraju. Władze widzą potrzebę przysłania oddziałów kozackich i artyleryi.

W pow. szaropańskim zaszło starcie rewolucyonistów z wojskiem. Wojsku udało się schwytać sześciu uzbrojonych powstańców.

W Poti znaleziono skład broni najnowszych systemów, co dowodzi, że broń przysłano z zagranicy».

— W Radomiu aresztowano — jak donosi „Nasza Żyźń" — sztabskapitana 71 brygady artyleryi, Anisimowa. Przyczyny aresztu nie wyjawiono. Przy rewizyi u Anisimowa nic nie znaleziono, skonfiskowano tylko wszystkie listy.

— Korespondent warszawski gazety „Birżewyja Wiedemosti", donosząc o posiedzeniu członków „Towarzystwa rosyjskiego" w Warszawie, na którem wybrano delegatów na zjazd w Moskwie i powzięto uchwałę w sprawie języka polskiego w szkołach Królestwa Polskiego—pisze:

„Widocznie, zupełne bankructwo rusyfikacyjnego systemu pedagogicznego w Królestwie Polskiem dotychczas nie nauczyło rozumu polityków, dbających o własną korzyść. Za ich błędy płaci całe państwo, zmuszone do prowadzenia o mało nie wojny ze spokojną ludnością kraju. „Rusyfikatorzy" popychają w objęcia rewolucyonistów jeden z najbardziej zachowawczych ludów w Europie. Trudno zrozumieć, jak się pogodzą tak jawnie wyrażone poglądy niby-konstytucyjnego stronnictwa z pojęciem o przyszłej działalności prawodawczej Dumy".

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
25/II 1 pp.	740.6	— 0.4	98	Pd W 1	Z dnia 25/II Temperatura max. +1 4° C. Temperatura min. —2.7° C. Opadu 0.5
25/II 9 w.	744.5	— 1.6	100	Pd W 0	
26/II 7 r.	734.3	— 1.5	94	Pd 1	

Sekcya Techniczna.

W piątek, o godzinie 8½ wieczorem, w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31, odbyło się posiedzenie Sekcyi technicznej przy Towarzystwie popierania przemysłu i handlu. Przewodniczył prezes inżynier Stefan Kossuth. W myśl porządku dziennego, przedewszystkiem sekretarz p. M. Tyszka, odczytał protokół z ostatniego zebrania, który zebrani bez dyskusyi przyjęli i zatwierdzili.

Następnie przewodniczący przedstawił zgromadzonym skrzynkę zapytań. Na pierwszem miejscu znalazło się do rozważenia pytanie: „Jaki jest najlepszy środek do uwolnienia wody skroplonej od oleju z cylindrów maszyny parowej"?

Inżynier H. Zieleziński przedstawił i opisał szczegółowo filtry systemu Schlichtera, które znajdują zastosowanie w fabryce Heinzla i Kunitzera.

Przy pomocy wzmiankowanego aparatu zarówno woda kondensowana jak i kondensacyjna zdatna jest do bielników. Filtry systemu Schlichtera składają się z kilku części, z których najgłówniejszą część stanowią kondygnacye, gdzie znajduje się wapno i soda amoniakalna, oraz komora, podzielona przegródkami, w których umieszczony jest właściwy filtr ze żwiru i koksu.

Woda zanieczyszczona olejem z cylindrów od maszyn przechodzi przez kilka kondygnacyj, a następnie wchodzi w zwoje komory.

Po przejściu przez warstwy żwiru i koksu woda nietylko staje się pozbawioną części tłustych i różnych domieszek, lecz również zyskuje na miękkości. Według objaśnień inżyniera Zielezińskiego dawniej procent twardości wody wyrażał się 13½%, obecnie przy użyciu aparatu Schlichtera obniżył się do 3½% Co się tyczy temperatury wody, to ta również się podnosi; dawniej bywała chłodna, obecnie przy zastosowaniu filtrów wzmiankowanego systemu temperatura wody kondensacyjnej wynosi 18 do 22°.

Zastosowanie aparatu Schlichtera ma to doniosłe znaczenie, że przy otrzymywaniu tą drogą wody skroplonej oczyszczonej, która następnie dostaje się do bielników, w tych ostatnich potrzeba mniej chemikalii; woda ta pozbawiona jest prawie plam tłustych. Przy fabrykacyi odgrywa to ważną rolę, gdyż zyskuje się na ilości wybielonego towaru. Oczywiście, aparat systemu Schlichtera zastosowany może być tam, gdzie zbiera się znaczna ilość wody. Nadmienić należy, że czyszczenie tego filtru odbywać się musi raz na pół roku. Koszta filtru systemu Schlichtera wynoszą 18 000 rb

Nawiązując do powyższego systemu pogadankę o uwalnianiu wody skroplonej od oleju z cylindrów maszyny, p. Koźmiński przedstawił zebranym prosty sposób oczyszczania wody za pomocą skonstruowanego przyrządu, w którym jako filtr służą wióry. Przyrząd ten znajduje zastosowanie w fabryce Biedermana.

P. Knabe zwrócił uwagę, że oczyszczanie wody przez wióry i trociny jest mniej skuteczne, aniżeli przez żwir. Najwłaściwsze jest stosowanie do filtru żwiru.

P. Dietrich wspomniał o aparacie systemu Brunera i Bühringa. Nosi on nazwę odśrodkowo odoliwiający aparat dla pary wylotowej.

Lubo aparat ten znalazł już w paru miejscowych fabrykach zastosowanie, nie jest on jeszcze należycie wypróbowany.

Drugiem pytaniem, jakie obejmował porządek dzienny, było: „Jaki przyrząd zasilający kotły parowe, zużywa więcej pary: strumienica (inżektor), czy pompa tłoczona?"

Ponieważ sprawa ta była przedmiotem odczytu wygłoszonego w swoim czasie przez inżyniera p. Semana i wyczerpująco omawiana, przeto uznano, iż zbyteczne byłoby do niej powracać.

Co się tyczy pytania, jakie straty na promieniowaniu ciepła ponosi się przy przewodach parowych nieotulonych w porównaniu z otulonem?, to inżynier Zajączkowski przyrzekł wygłosić na ten temat w sekcyi specyalny odczyt na cztery tygodnie.

Z kolei członek komisyi rewizyjnej p. Koral odczytał sprawozdanie kasowe sekcyi, z którego okazuje się, że remanent na d. 1 stycznia r. b. wynosi rb. 376 kop. 33.

Sprawozdanie biblioteczne wykazuje, że biblioteka liczyła 180 dzieł o 221 tomach, oraz 226 tomów roczników.

Wreszcie p. Tyszka zakomunikował zebranym o kandydatach poszukujących posad.

Z prasy polskiej.

O ‹Mankietnikach› pisze „Kuryer Polski" co następuje:

Od lat podobno już wielu istnieje w kraju naszym sekta, czy związek pewnej liczby księży, a może tylko ruch religijno-społeczny wśród młodszego duchowieństwa, które nazywa się ‹Maryawitami›, a przezywane jest ‹Mankietnikami› lub ‹Czarnymi Mankietnikami›. Dotychczas mało o tem wszystkiem wiadomo. Prasa ledwie teraz zaczyna się żywiej interesować całą sprawą. Niewątpliwie jednak jest to wypadek w życiu kraju doniosły. Do Maryawitów należy już dziś kilkudziesięciu księży, którzy potrafili zyskać posłuch, wiarę, a nawet miłość wśród rzesz ludowych. Tu i owdzie wystąpiły zwykle w podobnych wypadkach objawy roznamiętnienia.

Maryawityzm urodził się w Płocku, ale dziś ma już wyznawców w wielu miejscowościach, przedewszystkiem zaś podobno w pow. brzezińskim gub. piotrkowskiej, oraz w pow. mińskim i błońskim gub. warszawskiej.

Początek sekcie Maryawitów dała niejaka Felicya Kozłowska, właścicielka sklepu przedmiotów kościelnych w Płocku. Ogłoszono ją podobno za „niepokalanie poczętą", za świętą i t d. Miała jakieś urojenia, widzenia. O ile z wieści sądzić można, jest to znany bardzo w różnych krajach i czasach objaw histeryi.

Maryawici występują przeciwko władzy kościelnej i wogóle przeciwko duchowieństwu, zarzucając mu niedość cnotliwe życie, sami zaś podobno praktykują ubóstwo, są bardzo pobożni, oddani gorliwie a bezinteresownie obowiązkom kapłańskim. Czynią to nie jako reformatorzy, pragnący podniesienia stanu duchownego, lecz jako buntownicy, nie uznający zwierzchnictwa biskupów i Papieża i ciągnący na drogę tę lud.

Wskutek zajęcia takiego stanowiska Najwyższa Kongregacya w Rzymie w d. 4 września 1904 roku na przedstawienie biskupa płockiego sprawę Maryawitów rozpatrzyła szczegółowo i nakazała kongregacyę ich *do szczętu skasować*, prócz tego zabroniła księżom utrzymywania *jakichkolwiek stosunków* z Kozłowską. Pod dekretem położył swoj podpis kardynał Vannteli.

O fakcie tym mało kto wie. Pisma nasze dotychczas o nim nie wspominały. Maryawici utrzymują, zdaje się, starannie wyrok Rzymu w sekrecie przed ludem; wnosimy to ztąd, iż wyznawcy Maryawitów włościanie upewniali nas, jakoby ich ksiądz pozostał wierny Papieżowi, a nawet jakoby działał z wiedzą Ojca Świętego.

Na skutek tak stanowczej decyzyi Rzymu, a może i z innych jeszcze powodów księża Maryawici pozbawieni byli przez biskupów prawa sprawowania obowiązków kapłańskich.

Nie posłuchali, nie poddali się. To już był bunt otwarty, występek i grzech, uznany w Kościele katolickim za bardzo ciężki. Musiało przyjść do otwartej wojny pomiędzy odstępcami a duchowieństwem wiernem swej władzy, wiernem Kościołowi. Proboszcze nie pozwalali Maryawitom wikarym odprawiać mszy św., mówić kazań i t. d. Lud tu i owdzie wdał się w to, stanął nieraz po stronie Maryawitów, ztąd wy-

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

2)

Syn i matka.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 43).

To Maciej, jak raz jechali w taką noc, już myśleli, że zginą: przed nimi nic nie widać, ciemność i ciemność, z boków słyszą, jakby zły duch nad nimi się śmiał, a z tyłu, to tak, jakby ich co goniło i szeptało: «obróć się, obróć!». Ale oni mądrzy, nie obejrzeli się, tylko wezwali Boga na pomoc, udali się pod opiekę Bogarodzicielki i ruszyli dalej z kopyta, i tak przyjechali cało, dziękując Panu Bogu, że obeszło się bez nijakiego złego przytrafunku.

I długoby jeszcze babka opowiadała swym wnuczętom, gdyby nie silne chrapanie syna; lampka też prawie gasła, spostrzegła to babka i już na wnuki: „A smyki, to ja wam gadam i gadam, a nafcina się wypala. Ojciec już chrapi a i matce niespore idzie robota, układź-ta się i spać".

Po tych słowach zabierano się do pacierza, podczas którego w główkach młodych roiło się od straszydeł leśnych; poczem każde zajmowało przeznaczone dla siebie miejsce i sen kamienny opanowywał mieszkańców ubogiej chałupki, nad którą srożył się wicher i okna jej niziutkie mróz zakuwał w powłokę tęgą ze zlodowaciałej pary.

* *
*

Zima w tym roku dziwnie była ostra i długa: kalendarz wskazywał już kwiecień, a tymczasem śnieg jeszcze pokrywał ziemię.

Zapasy z roku przeszłego lada chwila wyczerpać się już miały, a tu ani źdźbła trawki nowej nie widać, bydlęciu niema co dać, to też pocieniało ono i wygląda, jakby przeżywało chorobę ciężką.

W chałupie Bardy smutno, od jakiegoś czasu brak zarobku, bo każdy się ściska i liczy z groszem.

Gospodarkać to Bardy nielada, wystarczy ona na pół roku przy pracy ciężkiej, a jeśli na resztę nie zarobisz cepami lub siekierą, to sam nie będziesz miał co w usta włożyć, a dzieci — pomrą niechybnie.

Rozumie to Barda, to też pracuje on, jak wół, przez dzień cały, młóci od świtu do nocy, by za te kilka groszy kupić cos do domu.

Póki robota była, to jeszcze pół biedy: przynajmniej człowiek wiedział, że z pracy się utrzyma, a teraz sam nie wie, czego się czepić.

Powiadają mu wprawdzie, że tam gdzieś daleko w mieście nie brak zarobku, bo ludzi wiele potrzebują do fabryk wielkich

Barda myśli o tem; w umyśle jego snują się obrazy fantastyczne fabryk, o których mówiono mu, że tam dobrze płacą. Słyszał on i o tem, że tam zdrowia i siły potrzeba, ale on je ma w dostatku i pracy się nie lęka. Bardaby poszedł: chwilami zagroda staje się dla niego nieznośną, a wtedy rzuciłby wszystko i poszedł, dokąd tylu innych powędrowało.

Bywają chwile, że Barda ma złudzenie, jakby już gdzieś daleko, pośród ludzi obcych, pośród zgiełku i dymu fabrycznego. Pracuje ciężko, a nie widzi przyjaciela, z którymby mógł podzielić się myślami swemi, bo wszyscy są zajęci i myślą o sobie; odzywa się w nim tęsknota do rodziny, do spokoju i ciszy zakątka swojego.

Barda przeciera oczy i widzi, że dotąd nie opuścił chaty i rodziny; pierś jego faluje ciężko, jakby zrzucając zmorę gniotącą: mrzonki uleciały, a pozostała, choć szara, lecz swoja — rodzima rzeczywistość!

Nieraz Bardę strach ogarnia, co będzie, jak jutro zbraknie ziemniaków do garnka? Toć ludzi tyle powietrzem nie wyżywi, psim swędem nie pozbędzie, i tak już od kilku dni sam nie wie, skąd się biorą jeszcze ziemniaki: chyba Bardzina pożycza, ale długo tak być nie może, w końcu nikt nie da, a wtedy co robić? Żeby przynajmniej nie tyle ludzi było do wyżywienia!

Barda oblicza: żona — jedna, dzieci: Jasiek, Maryśka, Stacho, Jagna i to małe, wszystkich sześcioro, a matka niedołężna — siódma. Obliczył aż siedm osób, a wszyscy na niego patrzą, by on im dostarczył żywności; że żona tego wymaga, to uważa za zupełnie słuszne, dzieci — maleństwa; matka — staruszka jedynie stoi mu na zawadzie: oddawna już nic nie robi; póki był grosz, to jej tego nie wymawiał, a teraz go to drażni, nie wchodzi on w jej położenie, widzi jedynie, że i ona potrzebuje.

Usposobienie Bardy staje się coraz pochmurniejsze i opryskliwsze; ze wszystkiego niezadowolony, na żonę często łaje; dzieciaki chowają się po kątach, gdyż czują, że za lada przewinienie może być rzemień w robocie; tylko z matką Barda ani słowa nie chce zamienić, spogląda na nią z pode łba, a tak, jakby chciał i nie chciał jej coś powiedzieć...

(d. c. n.).

niknęły bardzo bolesne zatargi, gorszące zajścia i niemożliwe do tolerowania stosunki.

Zaburzenia mają charakter nietylko religijny, ale i społeczny.

Ktokolwiek zna dzieje Kościoła katolickiego, wie, jaką siłą była w nim zawsze karność. Jest też i dziś nieodzowną dla jego pomyślności. Samowolne wyłamywanie się księży z pod władzy biskupów zniszczyłoby jedność rozbiłoby Kościół katolicki w Polsce na kościołki i kapliczki, niezdolne do bytu, wydałoby wyznanie nasze na łup wszelkich szkodników i napastników. Nie byłoby Kościoła, kierującego duszami, sumieniami, byłaby jakaś gorsząca anarchia religijna. Dziś Maryawici uznali się za uprawnionych do robienia tego, co im się podoba, co im się wydało słuszne, jutro zjawi się nowa Kozłowska, czy nowy jaki pomysł i pójdzie tak dalej aż do końca.

Kościół katolicki jest organizacyą, jest instytucyą społeczną, najwyższą organizacyą społeczną, obejmującą wszystkie objawy, wszystkie dziedziny życia. Kościół katolicki w Polsce jest jedyną trwałą organizacyą społeczną, jest przytem organizacyą i instytucyą narodową. Szczególniej w takiej chwili przełomu, jak dzisiejsza, kiedy się wszystkie powagi i zależności społeczne rozluźniły lub pękły, wpływ Kościoła i jego rola są niezmierne.

To, co słyszymy o księżach Maryawitach, przyprowadza nas do wniosku, że się nad tem wszystkiem nie zastanowili, nie rozważyli doniosłości swego kroku, nie obliczyli jego następstw. Zarówno duch religijny, jak poczucie obywatelskie powinny natchnąć ich przeświadczeniem, że należy do Kościoła powrócić, a gorliwą dlań służbą zatrzeć i odkupić smutną przeszłość.

Gotowi są do poświęceń, do bezinteresownej pracy dla ludu — wielkie te cnoty dadzą owoc bez goryczy, bez trucizny jedynie w szeregu, jedynie w zgodzie z całością Kościoła apostolskiego. W odszczepieństwie, w walce z biskupami przy najlepszych nawet intencyach zbałamucą, lub zdemoralizują go, pchną do zguby. Otworzą przystęp szkodnikom. A potem przyjdą i złe intencye. Tak bywało już nieraz.

O ile wiemy, władza kościelna nie ma zamiaru występować z gniewem i z surowością. Jesteśmy pewni, że boleje jak matka nad obłędem dzieci i chce jak matka najprędzej je do kochającego serca przycisnąć Kościół jest jak ów pasterz, dbający przedewszystkiem o utraconą owieczkę i gotowy do poświęcenia wszystkiego, aby ją odzyskać.

Nabrzmiewające zaburzenia religijne są nieszczęściem dla kraju. Niezażegnane staną się raną ciężką, niebezpieczną. Dla tego każdy obywatel poczuwać się winien do obowiązku pracowania nad przywróceniem spokoju.

O spokój przedewszystkiem chodzi o załagodzenie namiętności o usunięcie rozjątrzenia, pretensyi. Dopki uczucia się nie uspokoją i nie powróci rozwaga, złe szerzyć się musi.

Gdybyśmy — t. j. gdyby cała społeczność polska nie potrafiła rozwiązać tej sprawy w samym zawiązku, byłby to znak złowrogi."

——:——

Rewelacye o Haponie.

—?—

W gazecie „Ruś" prezes 7 go okręgu newskiego robotników przemysłowo fabrycznych, Mikołaj P. Petrow zamieszcza ciekawy list w sprawie znanego o. Hapona, przyczem redakcya nadaje tym rewelacyom nagłówek: „Precz z maską". W liście czytamy:

Chcę poniżej wyjaśnić, dlaczego ustąpiłem z zajmowanego stanowiska prezesa.

Po dniu 30 ym paździerinka 1905 r. Hapon na pierwszem posiedzeniu komitetu centralnego powiedział, że musi umrzeć, aby wskrzesić naszą sprawę. Dalej powiedział: „Towarzysze, daję wam na otwarcie oddziałów 1,000 rb. z własnych pieniędzy, a sami macie 4,000 rb.; pracujcie z temi pieniędzmi, a potem znajdą się inne. Nie troszczcie się; pieniądzy nie braknie". Wkrótce zwołano ogólne zgromadzenie w Solnym Gródku (Solanoj Gorodok) robotników fabryczno-przemysłowych m. Petersburga, gdzie skarbnik zdał sprawę o tem, ile pozostało pieniędzy. Mówił, że mamy 4 000, a o. Hapon dał 1,000 rb. Towarzysz Smirnow powiedział mowę o łasce Hapona, który zarobił w Londynie 40 tysięcy, a nam dał 1,000 rb. W drugiej połowie grudnia prezes komitetu centralnego, Warnaszow, zdał sprawę o wydatkach, związanych z otwarciem oddziałów i zaczął od tego: „Towarzysze! Wiecie, że w kasie jest 4 000 rb. i 1 000 rb. Hapona, które tenże otrzymał od hr. Wittego". Niepodobna mi opisać, co się działo po tem odkryciu. Okazuje się, że wiedzieli o tem tylko Hapon, Warnaszew, Kuźmin i Korelin, skarbnik. Nie wiadomo dlaczego interesował się naszą sprawą A. J. Matiuszeński, który wciąż pośredniczył u hr. Wittego i ministra Timirazjewa; kto go jednak do tego upoważnił, niewiadomo. Kiedym się pytał o to, mówiono mi, że Matiuszeński jest znany o Haponowi i że to on w swoim czasie pisał petycyę".

Ten Matiuszeński, jak się okazuje dalej z listu, przynosił jakieś pieniądze od nieznanego kupca, raz 3,000 rb. i drugi raz tyleż.

„Po sprawozdaniu Warnaszewa—pisze autor listu—położenie stawało się złem i zbyt ciemnem. Ja i Czeremochin zaczęliśmy wątpić o uczciwości Hapona. Wątpić wypadło nie długo. W początku stycznia 1906 r. A. I. Matiuszeński gdzieś zniknął. Po 21 stycznia 1906 r. przyszedłem do lokalu komitetu centralnego, gdzie spotkałem wzburzonego sekretarza Kuźmina, który wezwał mnie do oddzielnego pokoju i powiedział: «Wiesz, zdarzyło się nieszczęście. Okradł nas Matiuszeński». «Jakże? Komu? Ile?»—zadawałem pytania. „Oto tak się wszystko zdarzyło: Prezes Warnaszew udał się do ministra Timirazjewa po pieniądze". „Po jakie?" — zadziwiłem się. Kuźmin gniewał się i przerywał mi: «Słuchaj lepiej, co mówię. Przyjechał Warnaszew do ministra Timirazjewa po pieniądze, a ten mówi, że Matiuszeński dawno już je odebrał i pokazał Warnaszewowi pokwitowanie. Warnaszew pojechał do Matiuszeńskiego, ale ten zniknął bez śladu". „Ale jakie pieniądze?"—dopytywałem się. „Oto tak było: Hapon dostał od hr. Wittego za pośrednictwem Timiraziewa nie 1000 rb., lecz 30000 rb. 1000 rb. dostał Hapon w październiku, kiedy wyjeżdżał, pozostałe zaś przekazał Matiuszeńskiemu, który otrzymywał je od Timirazjewa. Pamiętasz, że on przynosił jakieś pieniądze od kupca? Otóż to były te pieniądze, które dał hr. Witte. Hapon wręczył nam 1000 rb., potem 6000 rb., pozostałe zaś 23000 rb. zdefraudował". Po kilku dniach rozmawiałem z o. Haponem i pytałem: dlaczego brał te pieniądze i kto go do tego upoważnił? Hapon odpowiedział, że dlatego był zmuszony wziąć, ponieważ nie zwołano zgromadzenia. Innym razem Hapon mówił, że hr. Witte dał mu te pieniądze dlatego, aby Hapon wyjechał i nie występował z pretensyami o szkody z powodu niezwołania zgromadzeń robotniczych po 21-ym stycznia. Na pytania, kto mu pozwolił brać pieniądze, Hapon nie odpowiedział, lecz wymyślał na Matiuszeńskiego i uderzając mnie po ramieniu, mówił: „Szukaj tego hultaja, a dostaniesz 5000 rb." W dniu 8 ym lutego wykryto ślad pewien Matiuszeńskiego i wysłano za nim w pogoń Kuźmina, jednego z towarzyszów i agenta śledczego".

W końcu powiada p. Petrow: «Raniony w d. 21 stycznia musiałem ukrywać się za granicą. Teraz, wykrywszy wszystkie ciemne sprawy Hapona, muszę zdemaskować tę osobistość dla dobra robotników i ludu rosyjskiego».

Należy zaznaczyć, iż „Agencya telegr. petersburska" w sposób półurzędowy zaprzeczyła, jakoby hr. Witte miał jakiekolwiek stosunki z Haponem.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 24 lutego. Telegram z Czernihowa generała Pantelejewa do Najjaśniejszego Pana pod datą dnia 23 b. m. donosi, co następuje: Z gubernii kurskiej i orłowskiej wieści niepokojących niema. Gubernatorowie oświadczają, że wszędzie nastąpiło uspokojenie. Tymczasowy generał gubernator Krzemieńczuka po zwiedzeniu wszystkich gmin stwierdza także zupełne uspokojenie włościan, lecz nastrój, panujący w mieście, nazywa przygnębionym. Dziś powróciłem z pięciu południowych powiatów gubernii czernihowskiej, gdzie zwoływałem zebrania starszyzny wojskowej, starostów i pełnomocników gromad włościańskich. Wrażenie odniosłem, że włościanie czują całą hańbę spełnionych grabieży i gwałtów, wyrażają pokorę względem władzy i uznają konieczność aresztowania i wydawania w ręce władzy podżegaczy oraz wydalania z gromad gminnych ludzi występnych. Samowolne wyręby lasów ustały. Zrabowany dobytek zwraca się właścicielom. W Czernihowie i w gubernii spokój zupełny. Proszę o miłościwe zezwolenie Waszej Cesarskiej Mości na zniesienie w gubernii czernihowskiej stanu ochrony nadzwyczajnej, a pozostawienie wzmocnionej, bez zastosowania wszakże środka tego do terytoryum stacyi Konotop, gdzie pożądane jest zachowanie stanu wojennego.

Petersburg, 24 lutego. Sesya rady ministrów w dniu 23 b. m. poświęcona była sprawie agrarnej w związku z nadesłanemi do rady referatami nadzwyczajnego zebrania szlachty tulskiej w Moskwie. Rada uznała za konieczne uświadomić lud, że własność prywatna jest nietykalna. Następnie rada rozważała braki w urządzeniu włościan i uznała, że przed zwołaniem Dumy należy zająć się tą sprawą w szczególności. Rada zastanawiała się nad wnioskiem organizowania komisyi miejscowych, złożonych z osób urzędujących i delegatów od ziemstw i włościan dla zbadania potrzeb lokalnych włościan.

Z danych, dostarczonych przez wydział ziemski, okazuje się, że komisya, wydelegowana do opracowania środków poprawy gospodarstwa włościańskiego, przyszła do pewnych wniosków, które wkrótce sformułuje.

Na tejże sesyi rozważano trudności, jakie wynikają przy podziale departamentu kolejowego pomiędzy ministeryami handlu a skarbu, o nowym podziale Syberyi na okręgi wojenne i wydaniu zapomóg kozakom drugiego i trzeciego powołania na prowadzenie gospodarstwa.

Petersburg, 24 lutego. Na posiedzeniu departamentu ekonomii państwa w Radzie państwa, w dniu 1-ym marca będą rozpoznawane: sprawozdanie kontroli państwowej w sprawie wykonania budżetu państwa, etaty finansowe ministeryum i sprawozdanie kasowe ministeryum skarbu za rok 1904

Petersburg, 24 lutego. Prawo z dnia 15-go stycznia zmieniło niektóre postanowienia i przepisy o podatku przemysłowym. Celem usunięcia utrudnień przy poborze podatków i ułatwieniu porządku przy opłacaniu, utworzono osobną komisyę pod przewodnictwem dyrektora departamentu podatków niestałych, która rozpocznie prace swoje w przyszłym tygodniu.

Petersburg, 24 lutego. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów telegram, w którym poleca od dnia 5 marca naznaczać terminy wyborów pełnomocników na przygotowawczych zjazdach drobnych posiadaczy ziemskich gmin i robotników. Tam, gdzie listy właścicieli ziemskich zezwalają na to, pożądane jest wybory skończyć do dnia 23 go marca. Należy przytem zastosować wszelkie środki celem utrzymania porządku

Petersburg, 24 lutego. „Rusk. gos." donosi o aresztowaniu prezesa zarządu ziemstwa sudżańskiego, ks. Piotra Dołgorukiego. W sprawie tej w Petersburgu nie dano żadnych rozporządzeń i do tej pory żadnej wiadomości o tem nie otrzymał ani prezes rady ministrów, ani minister spraw wewnętrznych.

Petersburg. 24 lutego. Na żądanie rady adwokackiej adwokat przysięgły Gruzenberg przyjął obronę w głośnej sprawie inżyniera Sokołowa, zamkniętego w twierdzy Kuszka. Sprawa ta będzie sądzona w Aschabadzie przez izbę sądową taszkencką.

Moskwa, 24 lutego. Na posiedzeniu zjazdu «Związku dnia 30-go października» uchwalono następującą rezolucyę: Uznać, że przy rewizyi prawa wyborczego należy uwzględnić sprawiedliwe przedstawicielstwo w interesie mniejszości i poszczególnych grup ludności; uznać, że ze względu na ważność języka państwowego, stanowisko jego w szkole i w organach samorządu winno być określone przez prawo.

Syzrań 24 lutego. Zrabowano kaplicę pułku austryackiego. Rozbito sześć kufrów. Ornaty wyrzucono na podłogę i podeptano.

Wilno, 24 lutego. Na kolei libawsko-romeńskiej odbywają się masowe uwalniania ze służby za udział w strejku politycznym.

Czterech anarchistów weszło do mieszka-

nia właściciela domu Brojka i żądało pieniędzy Udało się ująć jednego z nich. Znaleziono przy nim rewolwer i nóż fiński.

Białystok, 24 lutego. Pod przewodnictwem marszałka szlachty z udziałem naczelników ziemskich, naczelnika żandarmów, isprawnika i innych osób rozpoczęła obrady komisya do obmyślenia sposobów walki z propagandą rewolucyjną.

Ryga, 24 lutego. W telegramie z dnia 21 b. m. doniesiono o ukaraniu śmiercią czterech osób. Doniesienie to było mylne. Z 4 skazanych dwóch podało skargę kasacyjną, dwóch skargi na Imię Najwyższe. Wynik skarg niewiadomy.

Ryga, 24 lutego. Dziś we dnie ludzie, uzbrojeni w rewolwery Brauninga, wdarli się do trzeciej ryskiej kasy na Petersburskiem Przedmieściu i zrabowawszy rb. 500, zbiegli.

Rewel, 24 lutego. Odbyło się tu pierwsze posiedzenie osobnej komisyi śledczej pod przewodnictwem generała Strelnikowa. Komisya ma za zadanie wyjaśnienie okoliczności, w których zaszły zaburzenia październikowe w Rewlu.

Londyn, 24 lutego. Rezydent angielski Paterson w rocznem sprawozdaniu o stanie handlu w Indyach, Turkiestanie i Chinach zaznacza, że towary angielskie przeważają w Kaszgarze i Jarkendzie, dzięki wyparciu fabrykantów rosyjskich, ułatwionemu przez upadek handlu rosyjskiego, z powodu wojny japońskiej. Paterson radzi kupcom angielskim, aby skorzystali z pomyślnej chwili, dopóki rosyanie nie wystąpią z współzawodnictwem. Rozwój linii kolejowej rosyjskiej—zdaniem Patersona—zabije tam zupełnie handel angielski.

Kopenhaga, 24 lutego. Grób króla oddwiedziło 20,000 osób. W mieście Olborgu wzniesiony będzie pomnik króla Chrystyana. Na budowę przeznaczono 30,000 koron.

Konstantynopol, 24 lutego. Nadeszły tu wieści, jakoby pod Dyrnowacem, na południo-zachód od Mitrowicy, 3,000 niezadowolonych albańczyków urządziło demonstracyę zbrojną. Pasza Iskibu otrzymał od Porty odpowiednie instrukcye w tej sprawie.

Konstantynopol, 24 lutego. Władze znalazły mnóstwo bomb w domach ormiańskich i wykryły spisek na życie sułtana.

Białogród, 24 lutego. Rząd serbski, otrzymawszy odpowiedź z Bułgaryi, postanowił przyjąć propozycye austryackie i wznowić rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Austryą. Obecnie sprawa polega na ustanowieniu przepisów tymczasowych do czasu zawarcia traktatu.

Szanhaj, 24 lutego. Rząd chiński zamierza zamienić Tybet na prowincyę chińską i mianować wicekróla.

*

Petersburg, 25 lutego. Do przedstawiającej się w dniu 21 w Carskiem Siole deputacyi szlachty gub. włodzimierskiej Najjaśniejszy Pan powiedział.

„Cieszę się, że panów tu widzę; przekażcie szlachcie gubernii włodzimierskiej Moją serdeczną wdzięczność za uczucia, wyrażone w adresie panów. Wasza wierność, dzielna służba dla Tronu i Ojczyzny znane Mi są dobrze; zawsze w nie wierzyłem. Powtarzam panom to, co już powiedziałem deputacyom szlachty gub. tulskiej i tambowskiej, że dobro wszystkich stanów państwa jednako Mi drogie, że przy urządzaniu rolnem włościan, prawo własności waszej będzie nienaruszonem. Podług Moich wskazówek opracowują się obecnie środki ulżenia najbardziej potrzebującym gruntów, pracującym na roli włościanom, przy niezbędnym warunku zachowania nietykalności prywatnej własności rolnej. Dziękuję panom z całej duszy za gotowość dopomożenia Mi."

Petersburg, 25 lutego. Projektowane jest wprowadzenie w szkołach prywatnych w kraju Nadbałtyckim nauki języków miejscowych. Sprawa ta rozpatrywana będzie w Radzie państwa 2 marca.

W myśl ogłoszonych świeżo przez ministra w fabrykach i zakładach, podlegających ministeryum marynarki, zostają uwolnieni bez możności ponownego przyjęcia. W budynkach fabrycznych zebrania są wzbronione; winni udziału w zebraniach podlegają karze na mocy przepisów tymczasowych z dnia 2 grudnia 1905 roku, z zamknięciem w twierdzy od 4 ch miesięcy do 4 lat.

Moskwa, 25 lutego. W kwestyi robotniczej zjazd uchwalił: 1) Koniecznem jest przeprowadzać kandydatów robotniczych do Dumy tam, gdzie przemysł odgrywa ważną rolę w życiu miejscowem; 2) strejk przedsiębiorstw takich, których bezczynność narusza najważniejsze interesy państwowe, są niepożądane; 3) pożądane jest otoczenie opieką prawną pracy robotnika w fabrykach jak również pracy najemników i rzemieślników; 4) pożądana jest organizacya związków robotniczych na gruncie zawodowym i ekonomicznym, w celu pomyślnej walki i obrony interesów robotniczych, oraz praktycznego rozstrzygnięcia kwestyi poprawy bytu; 5) koniecznem jest postawienie na pierwszym planie państwowego ubezpieczenia robotników w najrozmaitszych formach; 6) pożądanem jest poczynienie starań o niezwłoczne zadośćuczynienie zawodowym i ekonomicznym potrzebom robotników w przyszłych przedsiębiorstwach publicznych i państwowych, ażeby robotnicy nie mieli podstawy do bronienia interesów swych w drodze strejków; 7) wydatki państwa na średnie i niższe szkoły zawodowe nie dorównywują znaczeniu i rozmiarom przemysłu rosyjskiego; 8) niezbędne jest zreorganizowanie inspekcyi fabrycznej na nowych zasadach z specyalnym egzaminem dla inspektorów fabrycznych.

Oczakow, 25 lutego. Zbadano przeszło 50 świadków, których zeznania obaliły wiele punktów aktu oskarżenia. Zdaniem świadków, marynarze nie wypowiadali mów, dążących do zmiany ustroju państwa, była tylko zwykła krytyka na zasadzie Manifestu z dnia 30-go października. Obrona stwierdza, że oskarżenie na mocy art. 100 kodeksu karnego nie może być zastosowane. Odrzucono starania obrony o oględziny krążownika „Oczakow" i dział, aby dowieść, że krążownik nie strzelał do eskadry, odrzucono też i żądanie, by powołano ekspertów. Szmidt daje wyjaśnienia otwarcie, przysłuchuje się zeznaniom przeciwko innym oskarżonym, poprawia świadków i przyjmuje winę na siebie.

Witebsk, 25 lutego. Na zapytanie ministra spraw wewnętrznych gubernator odpowiedział: „Zebranie przedwyborcze gubernialne może być zwołanem pomiędzy 5 a 13 marca.

Ekaterynosław, 25 lutego. Komisya gubernialna wyborcza zawiadomiła ministra spraw wewnętrznych, że jest możliwem rozpocząć wybory 19 kwietnia. Zebranie gubernialne wyborcze można zwołać dnia 7 kwietnia.

Tyflis, 25 lutego. Do mieszkania doktora Maisuriana w godzinach przyjęć weszło 10 uzbrojonych w rewolwery osób i zabrali doktorowi zegarek i pieniądze. Na wszczęty przez żonę doktora hałas zjawił się rewirowy, który dał do doktora trzy strzały, raniąc go ciężko w rękę ze zgruchotaniem kości. Rewirowy aresztowany.

Ryga, 25 lutego. Otwarto narady przedstawicieli grup partyi nadbałtyckiej konstytucyjno-demokratycznej. Przybyli delegaci z Rewla, Libawy, Windawy i Jurjewa.

Kijów, 25 lutego. Rada uniwersytetu postanowiła wysłać do Petersburga delegatów dla podjęcia starań o wznowienie w Kijowie wyższych kursów żeńskich przy uniwersytecie.

Kijów, 25 lutego. W czasie rewizji odkryto tajną drukarnię ukraińskiego stronnictwa socyal-demokratycznego.

33 osoby zesłano do obwodu jakuckiego na 5 lat.

Smoleńsk, 24 lutego. Zjazd dyecezyalny duchowieństwa uznał za konieczne zniesienie instytutu dyakonów i ustanowienie wypłaty pensyi duchowieństwu wiejskiemu przez skarb. Duchownym po 1000 rb., psalmistom po 400 rb. rocznie i nadanie gruntu 36 dziesięcin.

Władimir. 25 lutego. Gubernator naznaczył wybory pełnomocników wielkiej własności rolnej na dzień 11 marca; zaś przedwstępne zjazdy drobnej własności pomiędzy 14 a 21 marca r. b.

Charków, 25 lutego. Na wiorście 298 drogi żelaznej charkowsko-bałaszowskiej rozbiły się pociągi. Trzy wagony rozbite, kilka uszkodzono. Pasażerowie ponieśli tylko okaleczenia.

New-York, 25 lutego. Wulkan Montpellier na Martynice zaczął być czynnym. Mieszkańcy wyspy w panice. Kamienie wyrzucone przez wulkan zabiły pięciu ludzi, których odwieziono do szpitala w Portdeframe; wiele domów uszkodziło trzęsienie ziemi. «Lasufrier» na wyspie Wincentego ujawnia wzmożoną czynność. Trzęsienia ziemi na Martynice, wyspie Wincentego, Gwadalupie, Sainttalogii, wyspie Dominika silniejsze od trzęsień ziemi, które zdarzyły się przed czterema laty; mieszkańcy miast uciekają, obawiając się zburzenia domów.

Petrozawodsk, 25 lutego. Zebrania gminne przedwyborcze do Dumy państwowej gubernator naznaczył na dzień 7 marca; zjazdy pełnomocników gminnych na dzień 18 marca; zjazdy pełnomocników drobnej własności rolnej na dzień 19 marca.

Perim, 25 lutego. Wojska tureckie odstąpiły od Sananki-Tajzu prześladowane przez arabów. Kraj silnie wzburzony. Niezwykłe deszcze dawodniły okolice. Straty turków znaczne; niektóre miejscowości zajęli arabi. Bitwa trwa w dalszym ciągu pod Taisem.

DZIENNE.

Petersburg, 26 lutego. **Na zasadzie Najwyższego Ukazu otwarcie Dumy państwowej oznaczono na dzień 10 maja nowego stylu.**

Petersburg, 26 lutego. Członek rady Głównego zarządu prasy Adikajewskij; członek rady ministra oświaty Baranow, poseł nadzwyczajny i pełnomocny minister przy dworze perskim Szpejer uwolnieni zostali od obowiązków na własne żądanie.

Irkuck, 26 lutego. Przybył tu Liniewicz.

Libawa, 26 lutego. Oczekiwanym jest z Dalekiego Wschodu krążownik «Aurora».

Płońsk, 26 lutego. Odbyło się zebranie przedwyborcze chrześcian różnorodnych partyi. Żydzi, stanowiący około trzech czwartych ludności miasta, naradzają się oddzielnie.

Berlin, 26 lutego. Ogólna suma przekazana 25 lutego przez deputacye parze cesarskiej na cele dobroczynne wynosi $2^1/_2$ miliona marek.

Berlin, 26 lutego. Na przyjęciu dworskiem książę Albrecht składał życzenia w imieniu armii i floty z powodu wesela srebrnego pary cesarskiej oraz z powodu małżeństwa syna.

Cesarz Wilhelm w odpowiedzi oświadczył: Książę Albrecht uosabia wiekopomną epokę odrodzenia cesarstwa. „Moje siły wojenne na lądzie i morzu, mówił dalej cesarz, są moją pierwszą i ostatnią myślą, cesarzowa zaś zawsze przeniknięta jest dążeniem do ulżenia jej doli i bólom. Daj Boże by nie nadeszły na wypadek wojny, lecz jeżeli wybuchnie, jestem przekonany mocno, że armia dowiedzie swojej siły, tak jak to miało miejsce przed 20 i 100 laty."

Pekin, 26 lutego. Wobec pogłosek o spodziewanych rozruchach przedsięwzięto specyalne środki ostrożności. Wyżsi przedstawiciele policyi i osoby urzędowe zostali wezwani do pałacu niespodziewanie. Po naradzie straż dokoła zakazanej dzielnicy miasta została zdwojoną. Wojska rozlokowano przed gmachami, w których mieszkają wyżsi reprezentanci administracyi. W mieście jednakże było zupełnie spokojnie, żadne rozruchy nie wynikły.

Z Dalekiego Wschodu.

Otrzymaliśmy list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy Pana Redaktora przyjąć od nas te parę słów i umieścić w gazecie „Rozwój".

Winszujemy Nowego Roku wszystkim obywatelom i mieszkańcom miasta Łodzi, a także i czytelnikom gazety „Rozwój", my żołnierze na Dalekim Wschodzie, którzy mieszkaliśmy przed powołaniem do wojska w mieście Łodzi, a teraz znajdujemy się na Dalekim Wschodzie w mieście Girynie w chińskiej ziemi, składamy serdeczne życzenia:

Władysław Sobolewski, Edward Mantaj, Feliks Milczarek, Władysław Michalak. Wacław Jagus. Walenty Czubala.

Giryn 1. XII. 05 r."

List ten otrzymaliśmy dopiero w sobotę.

Krwawe zebranie przedwyborcze.

Podczas wczorajszego zebrania przedwyborczego na Pradze przy ul. Namiestnikowskiej zaszedł następujący, krwawy wypadek. Przed zakończeniem obrad weszło kilkunastu młodych robotników bez biletów, prosząc o pozwolenie

na zebranie głosu. Po długich zatargach, zapewniwszy, że nie zakłócą porządku ogólnego, uzyskali pozwolenie.

Podczas przemowy jednego z nich, która miała charakter socyalistyczny, obecny na zebraniu przedstawiciel policyi przerwał mówcy dalsze wywody. Wskutek nieporozumienia powstało zamieszanie na sali, obecni rzucili się do wyjścia; po chwili rozległy się strzały, które jednak nie zraniły nikogo. Przy drzwiach jednak zachwiał się młody robotnik, i krwawiąc, upadł na ziemię. Okazało się, że ma przestrzeloną szczękę; kula utkwiła w mózgu. Ratunek był bezskutecznym.

Zabity jest podobno robotnikiem z fabryki „Labor»; mówią, że w popłochu ktoś go potrącił i trzymany w ręku rewolwer, sam wypalił.

Zabójstwo dyrektora Iwanowa.

Jak już w sobotę pokrótce donieśliśmy, że dnia tego o godz. 12 i pół po południu, spełniono wśród dnia białego na ruchliwej ulicy śmiałe morderstwo. Oto do idącego ulicą Bracką w towarzystwie syna naczelnika kolei nadwiślańskich, rz. r. st. D. M Iwanowa, niewiadomy sprawca wystrzelił z rewolweru w głowę z tyłu. Iwanow runął na chodnik, zanim syn mógł go pochwycić.

Kilku przechodniów i posłańców, siedzących na stacyi na rogu placu św. Aleksandra i ulicy Brackiej, przeniosło Iwanowa do bramy domu nr. 4, gdzie go złozono już nieżywego, śmierć bowiem nastąpić musiała momentalnie. Kula, prawdopodobnie z rewolweru Browninga, wystrzelona nader zbliska, prześwidrowała mózg na wylot. Huk wystrzałów usłyszeli zaledwie najbliżsi przechodnie.

Nadjechała wezwana telefonicznie karetka Pogotowia ratunkowego, ale o ratunku nie mogło już być mowy, lekarz stwierdził tylko zgon naczelnika Iwanowa. Nadbiegła wezwana policya z pomocnikiem komisarza IX cyrkułu i patrol pieszy pułku litewskiego, którym obstawiono dom nr. 4, zamknąwszy bramę i dopuszczając tylko przedstawicieli do władzy.

—:—:—:—

Rozmaitości.

FELLIN.

Fellin, miasto w Inflantach, wspominane teraz z powodu krwawych zajść obecnych, pamiętne jest z dziejów naszych, bo je przed 300 laty Jan Zamoyski zdobywał. Wówczas to odznaczył się męstwem obywatel witebski, Marek Ilinicz Łytka, na czele 500 mieszczan witebskich i za to otrzymał szlachectwo z nazwiskiem Felińskiego. Dzielność jego pochwaliła konstytucya koronna z roku 1607. Najpiękniejszy to klejnot, bo osobistą zasługą i krwią kupiony. Miało imię Felina zasłynąć później w nazwisku Felińskich: Alojzego, twórcy hymnu „Boże, coś Polskę“; Ewy z Wendorfów, żony jego synowca Gerarda, wygnanki do Berezowa na Syberyi i autorki, oraz jej syna, arcybiskupa Szczęsnego Zygmunta, również tułacza i pisarza, biografa niepospolitej także siostry, Pauliny z Felińskich Szemeszowej.

SPROWADZENIE ZWŁOK CHOPINA.

Ze Lwowa donoszą, że komitet sprowadzenia zwłok Chopina do kraju i budowy pomnika Chopina we Lwowie postanowił zajmować się jedynie drugiem zadaniem, gdyż dokonanie pierwszego jest niemożliwe z ważnych względów, które komitet przedstawi w obszernym komunikacie.

Z ostatniej chwili.

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 26 lutego. Starszy radca prawny ministeryum sprawiedliwości, Wierowkin, mianowany został p. o. dyrektora pierwszego departamentu ministeryum sprawiedliwości.

Teodozya, 26 go lutego. Zeszłego tygodnia aresztowani w Jałcie zostali osadzeni w więzieniu miejscowym. Byli nimi: członek zarządu miejskiego Jarcew, dr. komisyi sanitarnej Radanow, lekarz Sałtykowski. Dzisiaj na mocy rozporządzenia żandarmów zostali oni wypuszczeni z więzienia.

Kiachta, 26 lutego. Aresztowany został redaktor „Bajkału“, właściciel drukarni i jeden ze spółpracowników gazety, starosta mieszczan, dwóch nauczycieli. Drukarnię «Bajkału» zapieczętowano.

Mińsk, 26 lutego. Listy wyborców do Dumy państwowej będą ogłoszone przed 18 marca.

Romny, 26 lutego. Naczelnik powiatu wezwał mieszkańców, którzy posiadając broń bez zezwolenia władz, aby złożyli ją do policyi. Postanowiono specyalnie wzmocnioną ochronę miejscowości i osób. Ochranianem jest więzienie. Niektórych uwolnionych więźni napowrót aresztowano. W mieście spokojnie. W niektórych wsiach powiatów wybrano już wyborców do Dumy państwowej.

Budapeszt, 26 lutego. Na odbytem w sobotę posiedzeniu ministeryum prezydent policyi Rudney, w obecności tylko burmistrza i 2—3 członków municipium i mnóstwa policyantów, odczytał ostrą odezwę królewską, potępiającą sposób postępowania municypium w stosunku do rządu, oświadczającą, że wskutek daremnych usiłowań skierowania działalności zarządu miasta na drogę prawa i obowiązku względem władzy królewskiej, mianowany został komisarz królewski Budapesztu z prawem nieograniczonem zamykania posiedzeń municypium i wszelkich komisyj, korzystać z wszelkich praw zebrań ogólnych, degradować i uwalniać służbę miejską, zarządzać śledztwo w sprawach o nieposłuszeństwo, ostatecznie mianować na ich miejsce inne osoby. Skoro Rudney i policyanci odeszli, po pięciu minutach posiedzenie wznowiono w obecności członków nieobecnych przy odczytaniu odezwy. Jednogłośnie przyjęto projekt nadburmistrza, wskazujący granice władzy królewskiej, oświadczający, że pełnomocny komisarz królewski nie ma prawa zawładnąć władzą rządu ojczystego wbrew prawu. Bezprawne rozwiązanie parlamentu i mianowanie pełnomocnych komisarzów są oznakami zawieszenia konstytucyi. Municipium protestuje przeciw jej zawieszeniu, poczytuje rozkazy komisarza królewskiego za bezprawne i nieobowiązujące; ufa w miłość króla dla wiernego narodu węgierskiego, we wspólną pracę narodu i króla na korzyść Węgier konstytucyjnych i dla pomyślności jej ludów.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n)5.22, o) **8 20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

№ 2123 **Obwieszczenie.**

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod №78, przy ulicy Franciszkańskiej, przez Augusta Wihana, pierwotna rb. 10,000;

2) pod № 63 przy ulicy Zachodniej, przez Stanisława i Franciszka braci Pałaszewskich, pierwotna rb. 23,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia (11) 24 lutego 1906 r. 257—1

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**